



krótko

349 i 350

WROCLAW. Kilkudziesięciu dolnośląskich przewodników turystycznych i wysokogórskich uczestniczyło w tradycyjnym, 19. już spotkaniu noworocznym, 9 stycznia, w Muzeum Archidiecezjalnym. Życzenia przewodnikom złożyli sprawujący opiekę duszpasterską nad ich środowiskiem ks. prof. Józef Pater oraz biskup Edward Janiak i biskup Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego Ryszard Bogusz. Dwaj ostatni za swoją życzliwość i wsparcie dla promocji turystyki na Dolnym Śląsku zostali włączeni do grona przewodników, otrzymując stosowne dyplomy i odznaki o numerach 349 i 350 z rąk Tadeusza Jurka, prezesa Dolnośląskiej Federacji Przewodników.

Metropolita wrocławski wśród przedstawicieli środowiska akademickiego

Naukowcy i laureaci

W niedzielne popołudnie 10 stycznia przedstawiciele wrocławskich uczelni spotkali się z abp. Marianem Gołębiewskim na opłatku, podczas którego **wyróżniający się studenci otrzymali Nagrody Metropolity Wrocławskiego.**

Spośród 47 wniosków z 11 wrocławskich uczelni kapituła rekomendowała 5 kandydatów do nagrody. Laureaci mają bardzo dobre wyniki w nauce, znaczący dorobek artystyczny i naukowy oraz cieszą się dobrą opinią wśród studentów i nauczycieli, a jednocześnie ich status materialny utrudnia im właściwy rozwój i funkcjonowanie w środowisku akademickim. Są to: Ewa Grzela z Akademii Muzycznej, zaangażowana w sprawy



Laureaci Nagrody Metropolity Wrocławskiego z fundatorem

swojego wydziału, uczestniczka dwóch orkiestr i chóru kameralnego Senza Rigore; Liliya Ostrowska, Ukrainka polskiego pochodzenia, studentka filologii germańskiej na Uniwersytecie Wrocławskim, zaangażowana w pomoc wychowankom domów dziecka; Katarzyna Pirkoś, stypendystka naukowa wydziału budownictwa Uniwersytetu Przyrodniczego; Anita Portasiak z Politechniki Wrocławskiej, która mimo konieczności podejmowania pracy dorywczej uzyskuje imponujące wyniki w nauce; Łukasz

Szczukowski, student farmacji na Akademii Medycznej, uzdolniony i ambitny, o ugruntowanym kręgosłupie moralnym.

Spotkanie w Auli Papieskiej Wydziału Teologicznego, gdzie życzenia w imieniu środowiska akademickiego złożył metropolita wrocławski ks. prof. dr hab. Bogusław Fiedor, rektor Uniwersytetu Ekonomicznego, poprzedziła Msza św. w archikatedrze, pod przewodnictwem abp. M. Gołębiewskiego, z homilią ks. prof. PWT dr. hab. Waldemara Irka, rektora PWT.

Jolanta Szaśiadek

Półmetek kołedy. Czym jest dla nas błogostawieństwo?



PARAFIA TRÓJCY ŚWIĘTEJ NA KRZYKACH, 5 STYCZNIA 2010. Księża Artur Szela (z lewej) i Damian Woźniak wyruszają z ministrantami do parafian

Szcześć Boże. Przyjmie Pani księdza? – pada pytanie. – Dzisiaj? Nie!!! Może jutro... Taka odmowa wcale nie jest rzadkością – mówią ministranci towarzyszący w wizytach duszpasterskich kapłanom wrocławskiej parafii pw. Trójcy Świętej. Kołeda to nie nalot. Dlaczego więc połowa odwiedzanych przyjmuje księdza w dresie, podkoszulku, rozdeptanych kapciach albo w... kuchni? Czemu kapłan musi czekać pod drzwiami, aż ogarniemy bałagan, a syn schowa się na balkonie? – Ale są oczywiście w naszej parafii budynki i ulice, gdzie zaprasza nas 80 proc. mieszkańców, pan lub pani domu stoi w drzwiach, wewnątrz czeka cała rodzina, świątecznie ubrana, a na stole są biały obrus, krzyż, zapalona świeca – mówi proboszcz ks. Andrzej Szc. – W tych mieszkaniach nawet o trudnych sprawach rozmawiamy przyjaźnie – dodaje.

Boże Narodzenie u grekokatolików



Świąteczna liturgia w grekokatolickiej katedrze pw. św. Wincentego i Jakuba we Wrocławiu

WROCLAW. O tym, że narodziny Jezusa Chrystusa są zaproszeniem człowieka do szczęścia – zaproszeniem kierowanym i ponawianym przez Boga szanującego ludzką wolność, mówił ks. Andrzej Michalyszyn 7 stycznia w grekokatolickiej katedrze we Wrocławiu. Tego dnia, zgodnie z kalendarzem juliańskim, Kościoły wschodnie obchodzą Boże Narodzenie. – Świętowanie zaczyna się u nas wieczorem 6 stycznia – tłumaczy ks. A. Michalyszyn z grekokatolickiej parafii pw. Podwyższenia Krzyża Pańskiego we Wrocławiu. – Najpierw w domach odbywa się wieczerza wigilijna, podczas której rodziny

dzieli się poświęconą w cerkwi prosforą. Wieczorem tego dnia odprawiane jest w cerkwiach specjalne nabożeństwo. Święta trwają następnie przez trzy dni. Pierwszego obchodzimy Boże Narodzenie, drugiego wspominamy Świętą Rodzinę, trzeciego – św. Szczepana. Okres Bożego Narodzenia trwa do 19 stycznia, gdy wspominamy chrzest Pana Jezusa w Jordanie. Tradycyjnie we Wrocławiu odbywa się wtedy poświęcenie wody nad Odrą. Przez cały ten czas wierni pozdrawiają się słowami, które po polsku znaczą: „Bóg się rodzi. Chwalmy Go”.

ac

Liczy się kolor serca

KROŚNICE. Hasło: „Gdzie jest twój Betlejem?” przyswiewało młodzieży, która w Zakładzie Opiekuńczo-Lecznicznym w Krośnicach zaprezentowała spektakl bożonarodzeniowy, łączący elementy sztuki wizualnej, dźwiękowej i scenicznej. Młodzi ludzie, prowadząc dialog przy wigilijnym stole, poszukiwali odpowiedzi na pytania: czy dostrzegasz dzisiaj miłość w świecie?, kim chcesz

być dla drugiego człowieka? Padło wiele odpowiedzi. Najważniejsze streszczały się w stwierdzeniu: kierować się miłością to widzieć tych, którzy potrzebują pomocy, ludzkiej życzliwości i wsparcia, wierzyć w drugiego człowieka i nie zatracać najważniejszych wartości. Widać było wielkie wzruszenie na twarzach zarówno mieszkańców zakładu, jak i młodych ludzi. jp



To pierwsza, ale na pewno nie ostatnia wizyta młodzieży w ośrodku w Krośnicach

Hej, kołęda

SEMINARIUM. Większość parafii żyje wizytą duszpasterską. Nie mogło zatem zabraknąć odwiedzin kapłanów we wrocławskim domu ziarna. Zgodnie z tradycją, po nawiedzeniu mieszkań księży przełożonych modlono się i błogosławiono pokoje, w których mieszkają klerycy. Przy tej okazji zarówno księża moderatorzy, jak i alumni składali ofiary. Zebrane prawie 3 tys. zł w tym roku zasililo konto fundacji „Albertówka”, pomagającej ludziom bezdomnym. – W czasie Bożego Narodzenia przypominamy sobie, że to ludzie ubodzy mieli ten przywilej, że jako pierwsi spotkali Chrystusa. To wyznacza kierunek naszych



Kołędowanie w seminarium zawsze wiąże się z pomocą najbardziej potrzebującym

działań jako przyszłych duszpasterzy – nigdy nie stracić z oczu ludzi potrzebujących – mówił ks. rektor Adam Łuzniak. rk

Na wojskową nutę



WROCLAW. Kto nie zna takich kołęd, jak „Wśród nocnej ciszy” czy „Bóg się rodzi”? Zapytani jednak o okoliczności ich powstania, mogliśmy mieć niemałe problemy. Zarówno ci, którzy chcieli wysłuchać najpiękniejszych polskich utworów bożonarodzeniowych, jak i zainteresowani ich historią nie żalowali, że 10 stycznia wzięli udział

w koncercie kołęd, zorganizowanym w kościele garnizonowym pw. św. Elżbiety we Wrocławiu. Niewątpliwym atutem koncertu byli sami wykonawcy: soliści i orkiestra koncertowa reprezentacyjnego zespołu artystycznego Wojska Polskiego (na zdjęciu). W repertuarze nie zabrakło również kołęd w języku łacińskim. ag

Cuda we Wrocławiu

RYNEK, RATUSZ. Wszyscy oczekiwali oficjalnego ogłoszenia zapowiadanych 7 cudów naszego miasta, tymczasem po dokładnym podliczeniu wyników okazało się, że trzy obiekty otrzymały tę samą liczbę głosów. W ten sposób potwierdziła się teza, że Wrocław jest cudownym miastem. Do cmentarza Żydowski, krasnali, rynku, Dworca Głównego, Ostrowa Tumskiego, Fontanny Multimedialnej i Muzeum Narodowego dołączyły: neon „dobry wieczór we Wrocławiu” i Wyspa Słodowa. Uroczysta gala połączona

z wręczeniem dyplomów przedstawicielom poszczególnych obiektów odbyła się 8 stycznia w Sali Wielkiej Ratusza, a organizatorzy zapowiedzieli kolejny plebiscyt – tym razem na 7 cudów Polski. xrk

GOŚĆ WROCLAWSKI

wroclaw@goscniemiedzielnym.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4

TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47

REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Szaśiadek

Jubileusz 25-lecia sakry ks. bp. Józefa Pazdura

Biskup dobroci

O spotkaniach z Janem Pawłem II, **ślynnym: „przepraszam, proszę, dziękuję”** i strukturze gruzełkowej gleby z ks. bp. Józefem Pazdurem rozmawia ks. Rafał Kowalski.



Biskup Józef wiele razy spotykał się z papieżem Janem Pawłem II

Z ARCHIWUM KS. JOZEF PAZDURA

Ks. RAFAŁ KOWALSKI: Wróćmy do początków – kiedy Ksiądz Biskup zdecydował: będę kapłanem?

BP JÓZEF PAZDUR: – Po zdobyciu matury w tajnym nauczaniu przyjechałem do Wrocławia, by studiować agronomię na dzisiejszym Uniwersytecie Przyrodniczym. Pewnego dnia znalazłem się w kościele św. Michała. Przy bocznym ołtarzu zobaczyłem ludzi, siedzących na desce ułożonej na ceglach i modlących się. Pojawiła się myśl: „ołtarz jest, ludzie czekają na Mszę św., ale nie ma księdza. Może ty zostałeś księdzem”. Powiedziałem sobie: „spróbuję”.

Często porównuje się styl pełnienia posługi Księdza Biskupa ze stylem bł. Jana XXIII. Czy rzeczy-

wicie ten papież wywarł wpływ na młodego ks. Józefa?

– O tak! Przyglądałem się temu papieżowi w czasie studiów w Rzymie. Ujął mnie tym, że miał dystans do siebie. Tę cechę odnalazłem także w Janie Pawle II, na którego pontyfikat przypadła moja posługa biskupia. Pamiętam, jak w czasie wizyty bp. Wojtyły w naszym kolegium podszedłem do niego, klęknałem na kolano i ucałowałem pierścień. Wtedy on uklękł przede mną na dwa kolana. Ci papieże byli blisko ludzi, a ich sposób traktowania drugiego człowieka jest godny naśladowania.

To tutaj tkwi geneza słynnego „przepraszam, proszę, dziękuję”?

– Nie – geneza tkwi w Biblii. Św. Paweł wśród owoców Ducha Świętego wymienia uprzejmość, a do uprzejmości należy, by człowiek w odpowiednim czasie i miejscu potrafił powiedzieć Bogu i ludziom: dziękuję, proszę, przepraszam.

Ostatnie 25 lat obfitowało na pewno w wiele wydarzeń. Które z nich Księdzu Biskupowi szczególnie utkwiły w pamięci?

– Trudno wymienić jedno. Moje zawołanie brzmi: „Namaszczony i posłany, aby pełnić biskupią posługę wiary, działającą przez miłość”, dlatego zależało mi na spotkaniach z ludźmi. Chętnie odwiedzałem szkoły, zakłady pracy, szpitale, szedłem do hal produkcyjnych. Błogosławiłem

tym ludziom, modliłem się z nimi i rozmawiałem. Ceniłem spotkania z wspólnotami parafialnymi. Nawiązując do swojego pierwszego wykształcenia, tłumaczyłem, że gleba, by mogła rodzić, musi być odpowiednio spulchniona – tak by miała gruzełkową strukturę. Takie grudki to poszczególne grupy. Oni nie mogą być dla siebie konkurencją, ale współpracować dla dobra parafii i „czuć razem z Kościołem”.

Zapraszamy

Uroczystości związane z jubileuszem 25-lecia sakry biskupiej odbędą się we wrocławskiej katedrze 22 stycznia o godz. 18.30.

Od 5 lat prezentując Pismo Święte i piękną muzykę, animują, rozwijają, uczą

Słowa i dźwięki życia

Od będzie się ono w sobotę 23 stycznia, o godz. 18.00, w Auli Papieskiego Wydziału Teologicznego. O najnowszym polskim przekładzie Pisma Świętego mówić będzie ks. Wojciech Turek SSP z Częstochowy. Kolędy polskie i utwory operetkowe wykonają chór „Basilica Cantans” i Mariola Augustyn (sopran) pod dyktando Mirosława Jury-Żeglenia.

Przed 5 laty abp Marian Gołębiowski, honorowy patron inicjatywy, rozpoczął przybliżanie Pisma Świętego od opisu stworzenia. Potem co miesiąc, a nawet dwa i trzy razy w miesiącu, znakomici wykładowcy, wśród nich biskupi wrocławscy, księża profesorowie diecezjalni i zakonnicy prezentowali Biblię, odkrywając przed słuchaczami jej bogactwo. Organizację 75 spotkań ze słowem natchnionym i muzyką wzięli na siebie o. dr Marian Bernard Arndt,

diecezjalny moderator Duszpasterstwa Biblijnego, oraz ks. Paweł Stypa i dr Ewelina Kondziela, twórcy Fundacji Studium Culturae Ecclesiae, działającej od grudnia 2005. Przez 5 lat zabiegali o interesujące prelekcje i ich oprawę muzyczną w wykonaniu orkiestr, zespołów i kapel, chórów, grup wokalnych i solistów. Podjęli współpracę z domami kultury, szkołami i uczelniami, między innymi z Akademią Muzyczną i Papieskim Wydziałem Teologicznym, oraz duszpasterstwami parafialnymi.

– Gdy zaczynaliśmy cykl „Verbum cum Musica”, wpisując się w Dzieło Biblijne naszej archidiecezji, przede wszystkim musieliśmy stworzyć szczególną charakterystykę spotkań biblijnych – wspomina ks. P. Stypa. – Bardzo ważną była inspiracja metropolity wrocławskiego – podkreśla. – Następnie trzeba było rozwinąć

część organizacyjną, zdobyć współpracowników, zaprosić wykładowców, pozyskać muzyków. Wszystko bez stałych dotacji, a jedynie dzięki życzliwości wykonawców i sponsorów. Od początku bardzo zależy nam na młodych wolontariuszach, uczniach i studentach. Pomoc fundacji jest dla nich szansą na rozwijanie pomysłowości i talentu, a jednocześnie udział w tworzeniu kultury religijnej.

Działania fundacji wychodzą poza granice archidiecezji. Przykładem jest wyjątkowy koncert „Najpiękniejsze kolędy świata”, pod honorowym patronatem kard. Stanisława Dziwisza, który odbędzie się w Krakowie. – Dedykujemy go wszystkim uczniom, studentom i nauczycielom muzyki – mówi E. Kondziela – w podziękowaniu za ich twórczy wkład w 5-letnią historię „Verbum cum Musica”. **Jolanta Szaśiadek**



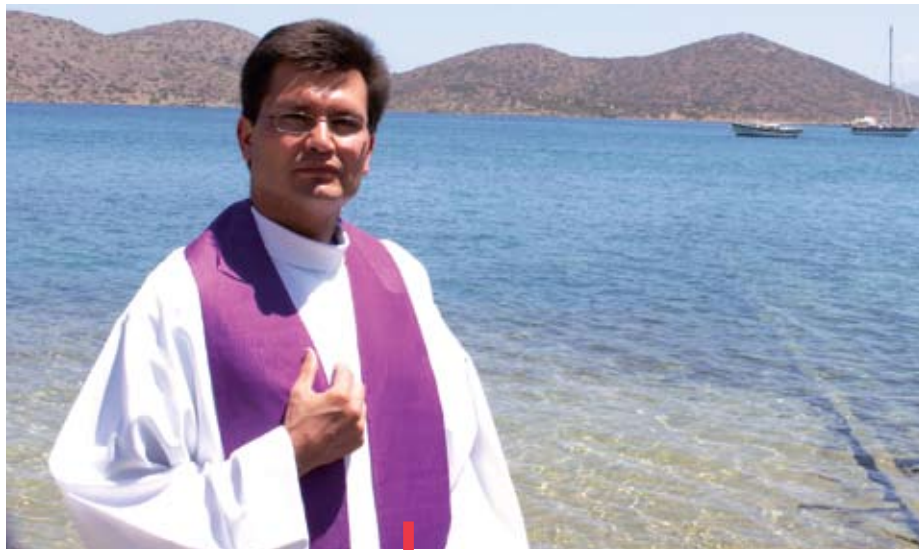
Ewelina Kondziela z dumą prezentuje plakat zapraszający na jubileuszowy koncert

Niezwykłą przygodę z Biblią i muzyką rozpoczęli 23 stycznia 2005 r. i dokładnie w 5. rocznicę tego wydarzenia zapraszają na jubileuszowe spotkanie „Verbum cum Musica”.

Gdy nuty, dźwięki, głos i poczucie rytmu są narzędziami kapłańskiej posługi

Melodia modlitwy

Nie chodził do szkoły muzycznej, nie brał lekcji emisji głosu. Jako dziecko lubił słuchać muzyki. Będąc w szkole średniej, grał amatorsko na barytonie. **Od zawsze śpiewał dla siebie...**



ARCHIWUM KS. PAWŁA SZERŁOWSKIEGO

Uratuj mnie

„Namawiaj wszystkie dusze do ufności w Miłosierdzie Moje, bo pragnę wszystkie je zbawić” – ten fragment „Dzienniczka” św. Faustyny jest mottem płyty „Bliżej Ciebie”. Znajduje się na niej utwór ks. Pawła „Co mam Ci dać Panie”, w którym śpiewa: „Bo znowu nic nie zmieniło się, pozostał stary grzech, lecz Twoja Miłość, Panie, chce znowu odnaleźć mnie”. – Żadna z moich piosenek nie jest przypadkowa, lecz oddaje to, co czuję w chwili jej tworzenia, odbija konkretny czas i zdarzenia – mówi ks. Paweł. – Śpiew jest dla mnie modlitwą, a nie popisem. Dlatego najchętniej wykonuję piosenki proste, trafiające do serca. Mam też świadomość, że ich aranżancje są ubogie, ale przecież nie chodzi o muzykę przede wszystkim, tylko o to, by pomóc słuchającym zbliżyć się do Pana Boga.

Ks. Paweł chętnie przyjmuje zaproszenia z różnych parafii, by śpiewać podczas Eucharystii i nabożeństw, jednak nie są to koncerty. – Ostatnio śpiewałem podczas Pasterki w Łosiwie, gdzie obecnie posługuję – opowiada. – Wierni bardzo to doceniają, a gdy wykonuję znane kolędy czy pieśni maryjne, chętnie włączają się do śpiewu, który staje się wspólnotową modlitwą. W takich momentach czuję, że wypełniam swoje kapłańskie zadanie. Bóg umożliwia nam to w różny sposób. Znam wielu duszpasterzy, którzy realizując swoje pasje, służą ludziom i Panu. Jedni są znakomitymi budowniczymi, inni sportowcami, literatami. Nie brakuje też kapłanów wspaniale śpiewających, bardziej profesjonalnie ode mnie, tylko nie mają odwagi ujawnić swojego talentu i wyjść z nim do wiernych. Rozumiem to, bo ja na przykład mam opory przed śpiewem liturgicznym, który wymaga szczególnych umiejętności. Tym bardziej że w seminarium oblałem egzamin muzyczny u ks. Norberta Jonka, którego bardzo cenię; nigdy zresztą nie miałem mu tego za złe.

Ks. Paweł nagrał kolejną płytę, która nie ma jeszcze tytułu. Znajdują się na niej najpiękniejsze pieśni maryjne. Chętnie jednak wraca do swoich wcześniejszych piosenek, np. „Uratuj mnie Miłosierny Panie, bo ginę znowu jakby we mgle...”. – Śpiew daje poczucie wolności – zapewnia ks. Paweł. – Także w kapłaństwie... pod warunkiem, że jest dodatkiem do modlitwy...

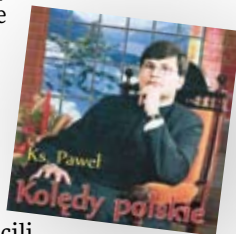
Jolanta Sąsiadek

Wada wzroku nie pozwoliła Pawłowi biegać za piłką i strzelać goli, jak robili to jego koledzy, więc słuchał płyt i radiowych audycji muzycznych. Gdy był nastolatkiem, ks. Kazimierz Rapacz, opiekun ministrantów w salezjańskim kościele Najświętszego Serca Jezusowego we Wrocławiu, przy pl. Grunwaldzkim, nauczył go grać na barytonie i przyjął do parafialnej amatorskiej orkiestry dętej. A kiedy po święceniach kapłańskich trafił do wspólnoty Miłosierdzia Bożego w Brzegu, parafianie namówili go, by śpiewał nie tylko dla siebie, ale także w wypełnionej świątyni dla tych, którzy chcą słuchać jego głosu.

Pasterka i Eleni

– Nie miałem pojęcia, że mój śpiew po Mszach św. gromadzi przed kościołem wiernych, którzy go słuchają. To oni zachęcili mnie, bym zaśpiewał publicznie, a nie tylko sobie i Bogu – opowiada ks. Paweł Szerłowski, którego głos znają dziś nie tylko jego parafianie, ale także wielu mieszkańców całej archidiecezji wrocławskiej i wierni z różnych zakątków Polski. Zaczęło się od Pasterki w 1997 roku, kiedy zaśpiewał kolędę „Wigilia” z repertuaru Eleni. Potem były pierwsze

Jedna z fotografii zrobionych na okładkę płyty „Na brzegu”
PONIŻEJ: Okładka „Kolędy polskich”, wśród których jest też utwór z muzyką i słowami ks. Pawła „Pierwsza gwiazdka”



amatorskie nagrania i występ w miejscowym Domu Kultury. Po tych spontanicznych próbach dzielenia się z innymi śpiewem, który dla ks. Pawła zawsze był przede wszystkim modlitwą, jego głos zainteresował firmę fonograficzną z Ostrołęki. Tam powstała pierwsza płyta „Zaczekaj Mistrzu”. Po niej nastąpiły kolejne profesjonalne nagrania w Białymstoku, Poznaniu, Wrocławiu. Dziś ks. Paweł ma na swoim koncie osiem płyt. Po inauguracyjnej pojawiły się: „Bliżej Ciebie”, „Miłosierdzie jak słońce”, „Zatrzymaj się na chwilę”, „Nie bój się żyć”, „Kropelki na serce”, „Kolędy polskie” i „Moja pieśń”. Ostatnia zawiera 18 utworów, do których słowa i muzykę napisał sam ks. Paweł. Jego kompozycje można też znaleźć na poprzednich krążkach. Zdradza nam, że najbliższa jego sercu jest tytułowa piosenka z płyty „Miłosierdzie jak słońce”. – Któż z nas nie jest grzeszny i nie potrzebuje miłosierdzia Bożego – uzasadnia swój wybór. – Traktuję ten utwór jak osobistą modlitwę – wyznaje. – Bardzo lubię słuchać muzyki polskiej i greckiej. Od wielu lat znam Eleni. Jej śpiew oraz repertuar miał duży wpływ na moje muzyczne poczynania – wspomina.

We Wrocławiu wolontariusze przygotowują mapę dostępności budynków publicznych **do potrzeb osób niepełnosprawnych**. W ciągu tego roku sprawdzą ich aż 16 tysięcy.

Projekt napisaliśmy i realizujemy we współpracy z Miastem Wrocław – mówi Kamil Chomentowski, wiceprezes stowarzyszenia Dolnośląskie Forum Integryjne. – Podstawowe założenia naszej pracy najlepiej oddaje tytuł projektu: Tworzenie warunków do zachowania samodzielności i niezależności osób niepełnosprawnych – dodaje. Efektem prac, które będą trwały do końca 2010 roku, ma być



Ankieterzy przebadali już ok. 1600 obiektów. Do końca 2010 mają ich opisać 10 razy więcej

zapewnienie dostępu do informacji, na ile obiekty użyteczności publicznej są przystosowane dla

Projekt nie tylko dla niepełnosprawnych

Tworzą miasto bez barier

potrzeb osób niepełnosprawnych. W praktyce oznacza to utworzenie internetowej mapy, prezentującej miejsca, gdzie najłatwiej swoje sprawy mogą załatwić osoby z niepełnosprawnością ruchową. Jako że pojawi się ona na oficjalnym portalu miasta (www.wroclaw.pl), każdy będzie mógł zapoznać się z nią bez wychodzenia z domu.

Jak dodają pomysłodawcy projektu, finansowanego przez gminę Wrocław i Państwowy Fundusz Rehabilitacji Osób Niepełnosprawnych, w stolicy Dolnego Śląska z każdym rokiem przybywa miejsc i budynków użyteczności publicznej, dostępnych dla osób niepełnosprawnych. Jednocześnie brak jest usystematyzowanych informacji, stwarzających osobie niepełnospraw-

nej i jej opiekunom szerszą możliwość korzystania z podstawowych usług świadczonych w pobliżu jej miejsca zamieszkania, jak i na terenie całego miasta.

– W pierwszej kolejności staraliśmy się opisać miejsca pierwszej potrzeby, apteki, szpitale i urzędy – dodaje koordynator projektu Paweł Napora – w najbliższym roku zajmiemy się wszystkimi innymi placówkami, które powinny być, w założeniu, dostępne dla wszystkich. Myślimy nie tylko o osobach niepełnosprawnych, ale np. o matkach z małymi dziećmi, które muszą wjechać do budynku z wózkiem.

W projekt zaangażowanych jest 25 osób. Ich wspólna praca potrwa półtora roku.

Radek Michalski

zapowiedzi

W kręgu wiary

W sobotę 23 stycznia reporterzy magazynu katolickiego „W kręgu wiary” udadzą się do Henrykowa, gdzie w pocysterskim opactwie mieści się pierwszy rok studiów Wyższego Metropolitalnego Seminarium Duchownego Archidiecezji Wrocławskiej. Z mieszkańcami i wychowawcami domu formacji dziennikarze porozmawiają o tym, czym właściwie jest powołanie. W cotygodniowym felietonie z kolei kamera magazynu odwiedzi wyznawców Kościoła greckokatolickiego, aby przybliżyć widzom obchodzone w nim Święto Jordana, związane liturgicznie z dniem Chrztu Pańskiego. Magazyn „W kręgu wiary” oglądać można w paśmie regionalnym TVP INFO w sobotę 23 stycznia. Początek, jak zwykle, o godz. 16.45.

Pielgrzymuj z GN

Na zakończenie Roku Kapłańskiego zapraszamy na specjalną pielgrzymkę z „Gościem Niedzielnym” do Ars, gdzie znajdują się relikwie św. Jana M. Vianneya, patrona proboszczów. Odwiedzimy także m.in. sanktuarium w Lourdes, Awinion i Paryż. Termin pielgrzymki 25 czerwca–3 lipca. Szczegółowe informacje i zapisy: Biuro Podróży Panorama, ul. Piłsudskiego 38, 50-231 Wrocław, tel.: 71 329 5511 i 0601 565 969.

Radio dla Twojej Rodziny

Na falach 92 FM każdego dnia Katolickie Radio Rodzina emituje całodobowy program wypełniony wiadomościami z kraju i ze świata, serwisami lokalnymi i pogodowymi, ciekawymi wywiadami, debatami, felietonami, reportażami, relacjami z ważnych wydarzeń, a także modlitwą i znakomitą muzyką.



W kręgu wiary

■ R E K L A M A ■

Poniedziałki i czwartki
CENY HURTOWE!*
od 10:00 do 17:00

Apteka Mediq
Wrocław
ul. Dworcowa 33/35
Tel.: 71 344 77 22
pon.-pt. 8.00-20.00
sob. 8.00-15.00

Rażąco niskie ceny* i zawsze fachowa obsługa

LEKI ZA GROSZE**

* Na wybrane produkty. Informacja w Aptece.
** Zgodnie z prawem farmaceutycznym.
Niniejsza reklama nie stanowi urzędowego druku recepty.

Jeszcze zatańczyć

JESIEŃ ŻYCIA. Przez lata uważano, że pomoc osobom starszym polega na zapewnieniu im godziwych warunków bytowych i opieki fizycznej. Pomijano przy tym potrzeby duchowe. Dziś wiadomo, że **głównym problemem wielu seniorów jest samotność.**

tekst i zdjęcia

ILONA MIGACZ

wroclaw@goscniedzielny.pl



Podeszły wiek to nie koniec drogi życia, lecz kolejny jej etap

Samotność jest przypisana do naszego wieku – mówi pani Teresa. Ma 70 lat. – Wymusza ją nasze ciało, schorowane, mniej sprawne, nie pozwalające na częste wychodzenie z domu i bycie wśród ludzi. Co z tego, że umysł jeszcze lotny, wola wyrwa się do działania, rozmów? – pyta retorycznie.

Lekarze geriatrzy wyliczają, że osoby starsze przeciętnie cierpią na kilka chorób i zażywają stałe od 4 do 5 leków. Zaledwie 7 proc. osób w wieku powyżej 75. roku życia nie zgłasza żadnych schorzeń przewlekłych. – Mój dziadek całe życie był bardzo aktywny fizycznie – wspomina psycholog Joanna Dziubińska, która służy pomocą psychologiczną w ramach Wrocławskiego Centrum Seniora. – Bardzo irytowało go, gdy pod koniec życia, a miał wtedy 83 lata, nie mógł czynić użytku z hantli,

gum do rozciągania mięśni. Pewnego dnia zły i rozgorzyczony schował swoje przyrządy na dno szafy – dodaje.

Pani Janina ma 88 lat. Z domu nie wychodzi w ogóle. – Ostatnio, kiedy szłam do lekarza, przytrzymałam się samochodów zaparkowanych wzdłuż chodnika. Chore nogi nie pozwalają mi na dłuższe wyprawy. Z powodu katarakty widzę tylko na jedno oko, i to słabo. Boję się przejść przez jezdnię, boję się schodów, windy – mówi drążącym głosem. – Jeszcze niedawno wychodziłam na podwórko, by posiedzieć na ławce przed blokiem, ale spółdzielnia zlikwidowała wszystkie ławki. Mówili, że młodzież zdemolowała. Pewnie tak – pani Janina nie spodziewa się po innych niczego dobrego.

Gdy pani Teresa ma przed sobą dużą, pustą przestrzeń, dostaje zawrotów głowy. To skutek

przebytego wylewu. Trudno jej pokonać szerokie schody prowadzące do banku, kłopotem jest wyjście z ławki w kościele i podejście do ołtarza. – Wystarczy jednak, że chwycę wtedy kogoś za rękę, a rozkołysany świat wraca na swoje miejsce i mogę iść naprzód. Tylko ktoś musi przy mnie być. Tylko tyle i aż tyle – wzdycha.

Czekając na wizytę

Nic dziwnego, że głównym zajęciem osób starszych jest oczekiwanie na wizyty dzieci, wnuczków, kuzynów. Te są jednak coraz rzadsze. – Trudno mieć do nich pretensje – mówi spokojnie pani Teresa. – Każdy teraz zabiegany, zapracowany, zajęty własnym domem i rodziną.

– Opieka nad osobami wiekowymi to często drugi etat – stwierdza Monika – trzydziestolatka, która kilka lat opiekowała się babcią

swojego męża. – Gdy miałam małe dzieci, mogłam korzystać z urlopu wychowawczego. Pomoc babci musiałam pogodzić z wychowywaniem własnych dzieci, prowadzeniem domu i pracą zawodową. A babcia potrafiła wyjść przez okno i w koszuli nocnej wędrować ulicami, szukając drogi do ukochanego miasteczka na Kresach, w którym się urodziła i wychowała.

– Staram się wpadać do mamy codziennie na godzinę – opowiada z kolei Katarzyna, nauczycielka i matka dwójki dzieci. – Wygospodarowanie tego czasu nie jest łatwe, a mimo to mama ciągle narzeka, że poświęcam jej za mało uwagi. Dla mnie to aż godzina, dla niej jedna z wielu, które musi zapamięć.

Oglądanie telewizji to w zasadzie jedyna rozrywka pani Janiny. „M jak miłość”, „Moda na sukces” – żyje życiem bohaterów ulubionych seriali. Może się jednak

salsę

cieszyć nimi tylko w słoneczne dni. Słaby wzrok sprawia, że gdy jest pochmurno, ledwo odróżnia postacie na ekranie. Wtedy czeka na dzienniki telewizyjne, bo wystarczy jej, jak słucha głosu lektora. Dla staruszki najważniejszą porą dnia jest 16.00. Wtedy przychodzi opiekunka z opieki społecznej. I pani Janina zaczyna mówić. Kończy wraz z końcem wizyty. – Tak musi być. Słuchanie to moja podstawowa rola – kwituje krótko opiekunka. A słuchanie pani Janiny nie jest łatwe. Staruszka przeskakuje z tematu na temat, łączy i płacze osoby, wydarzenia, daty. Raptem zaczyna opowiadać o wydarzeniach ze swojego dzieciństwa, opisuje przedwojenne Grodno, którego topografię pamięta doskonale. Nieoczekiwanie przerywa i pokazuje, ile zamontowała zamków u drzwi wejściowych. Używa jeszcze łańcucha, a na noc dodatkowo zastawia drzwi pięciolitrową butelką z wodą. Pytam: po co? Nie odpowiada i zaczyna wspominać zmarłego przed laty męża.

– Nie każdy jest przygotowany emocjonalnie do opieki nad starszymi – twierdzi Joanna Dziubińska. Trudno cierpliwie znosić rozchwianie emocjonalne, niecierpliwość, upór, czasami złośliwość. Pomaga świadomość, że cechy te mogą być skutkiem ubocznym niektórych chorób, np. choroby Alzheimera czy wylewu. Mogą być także wywołane mikrouszkodzeniami mózgu, do jakich dochodzi w starszym wieku. Podaje przykład z życia swojej rodziny: – Mój dziadek negatywnymi emocjami chciał zagłuszyć strach przed śmiercią,

poczucie nieuchronności odejścia – wspomina.

Po co starość?

Po kilkunastu minutach rozmowy pani Janina nieoczekiwanie wyrzuca z siebie: – Najbardziej byłabym wdzięczna Bogu, gdyby mnie stąd zabrał. Takich starych jak ja powinno się usypiać – mówi, szlochając głośno.

Badania pokazują, że głównym uczuciem przeżywanym przez ludzi starszych jest brak poczucia własnej przydatności. Seniorzy, widząc panujący w mediach kult młodości, nabierają przekonania o swojej zbędności. Tę smutną prawdę potwierdzają badania. Wprawdzie 97 proc. pytanych przez CBOS wyraża przekonanie, że ludzie starsi są potrzebni społeczeństwu, ale wśród pięciu odpowiedzi na pytanie „dlaczego?”, cztery wskazują na cel pragmatyczny: „bo opiekują się wnukami, gdy rodzice pracują”, „pilnują mieszkań i domów sąsiadów”, „pomagają finansowo dzieciom i wnukom”, „działają na rzecz innych”. – Buntuję się, gdy słyszę pytanie, „czy ludzie starsi są potrzebni społeczeństwu?” – mówi zdecydowanie Joanna Dziubińska. – Oni nie muszą się już przydawać. Oni mają po prostu być – tłumaczy. – Mają pójść na spacer, namalować obraz, pojechać na wycieczkę czy do sanatorium. Na emeryturze mają robić to wszystko, o czym dotąd tylko marzyli, a na co zawsze brakowało czasu. Musi tu zostać spełniony tylko jeden warunek. Osoba starsza musi mieć pragnienia, marzenia, pasje, hobby. Pani psycholog jest przekonana, że schyłek życia jest odzwierciedleniem dotychczas przeżytych lat. Słaba jakość życia emerytów jest – według niej – pokłosiem niedbania o siebie w latach wcześniejszych. – Jeżeli w sile wieku byli otwarci, ciekawi świata, fascynowało ich – powiedzmy – malarstwo i malowali obraz

jeden na kwartał, to jest szansa, że w wieku senioralnym to zajęcie ich pochłonie lub znajdą sobie kolejny cel, do którego będą dążyć. Gdy panie zajmowały się tylko domem – co im pozostanie po usamodzielnieniu się dzieci i odejściu małżonka? Seniorzy powinni nauczyć się myśleć o sobie, o swoich potrzebach, a nie tylko o zaspokajaniu potrzeb swoich dzieci, wnuków i ich rodzin – mówi. Joanna Dziubińska ma jednak świadomość, że potrzebna jest tu zmiana mentalności, sposobu widzenia siebie i świata. – Polscy seniorzy dali sobie wzmówić, że starość to koniec życia, a ja próbuję ich przekonywać, że to początek kolejnego etapu – podkreśla. Psycholog przekonuje, że aktywność pozwala odsunąć lub znacznie

ograniczyć objawy starzenia się. Jako przykład opowiada historię pewnej Hiszpanki, która po przejściu na emeryturę zaczęła tańczyć salsę i wygrała nawet turniej tańca. Albo niemieccy emeryci. Któż z nas nie widział wycieczek wiekowych Niemców, zwiedzających Wrocław? – pyta retorycznie. I dodaje: – Moja babcia na propozycję wyjazdu do darmowego sanatorium odpowiedziała: „Ja stara, brzydka, gdzie mi tam do ludzi...”. Nie dała się przekonać, wołała zostać w swoich czterech ścianach.

Bez wątplenia otoczenie naszych seniorów – młodszy, aktywni jeszcze ludzie – powinno dołożyć wszelkich starań, by uczynić jesień życia swych bliźnich radośniejszą i bogatszą. ■

Kawa i komputer



MAŁGORZATA RABENDA, WROCŁAWSKIE CENTRUM SENIORA

– Życie osób starszych nie musi być trudne, smutne i samotne. We Wrocławiu działa około 70 klubów seniora. Przygotowywana przez nie oferta zajęć i spotkań jest przebogata. Od pogaduszek przy kawie czy herbacie i wieczorów tanecznych, po kursy komputerowe

i językowe, warsztaty rękodzieła artystycznego, imprezy sportowe, wspólne wyjścia do teatru czy filharmonii. Członkowie klubów mogą przy tym korzystać ze zniżek na bilety. Jeden z takich klubów postawił sobie za cel zwiedzenie wszystkich stolic świata.

Odważni seniorzy są na dobrej drodze do zrealizowania tego planu. W ramach Centrum Seniora działa pogotowie informatyczne, punkt porad, jak dobrać, a potem obsługiwać sprzęt AGD czy telefon komórkowy. Panie mogą zasięgnąć porady u kosmetyczki. Informacje na temat imprez dla seniorów, punktów pomocy można znaleźć na stronie internetowej Wrocławskiego Centrum Seniora, tel. (71) 344 44 44, pl. Dominikański 6. Warunek skorzystania z oferty jest jeden – trzeba zrobić pierwszy krok i wyjść z domu, dalej pójdzie z górki!



Samotność jest jednym z głównych problemów ludzi starszych

Co się należy seniorom?

Pomoc osobom starszym, przewlekle chorym, pozostającym w trudnej sytuacji finansowej reguluje ustawa o pomocy społecznej z 12.03.2004 r. Osoba będąca w potrzebie może otrzymać zasiłek pieniężny (stały lub czasowy), pomoc rzeczową w postaci ubrań, jedzenia czy opału oraz dofinansowanie do zakupu leków. Może skorzystać także z pomocy opiekunki, która robi zakupy, posprząta, pomoże się umyć, załatwić sprawy w urzędzie czy dotrzeć do lekarza. Osoby starsze, wymagające większej opieki, mogą zamieszkać w domach pomocy społecznej.

Już pięciu parafian z Kuźnik odznaczonych przez papieża

Budowali kościół – budują Kościół

Elektryk, nauczyciel akademicki, hydraulik, budowlaniec pozornie nie mają ze sobą wiele wspólnego. A jednak – wszyscy **z dumą noszą jedno z największych odznaczeń Kościoła katolickiego**, jakie może otrzymać osoba świecka.

Krzyż Pro Ecclesia et Pontifice (Za Kościół i Papieża) ustanowiony został przez Leona XIII w 1888 roku i przyznaje go sam Biskup Rzymu, w dowód uznania postawy moralnej oraz zaangażowania w pracę na rzecz dobra wspólnego. W naszej archidiecezji cieszy się nim kilkadziesiąt osób. Do wyróżniających się pod tym względem należy wspólnota pw. św. Andrzeja Boboli na wrocławskich Kuźnikach. Tutaj aż pięciu parafian zostało uhonorowanych tym odznaczeniem.

Recepta na order

– Podstawowym kryterium jest wzorowa postawa – stwierdza proboszcz kuźnickiej parafii ks. prałat Bolesław Szczęch. W jego przekonaniu osoby odznaczone orderem papieskim powinny być wzorem życia chrześcijańskiego. – Ich styl bycia ma mobilizować innych, prowokować i skłaniać do głębszego przeżywania wiary i życia sakramentalnego – mówi. Chętnie opowiada o wyróżnionych parafianach: – Pierwszym był Tadeusz Knichnicki. On od początku istnienia parafii jest bardzo oddany wspólnocie. Zawsze można na niego liczyć. Z nas wszystkich spędza najwięcej czasu w świątyni – żartuje. Trudno się dziwić – pan Tadeusz ponad 20 lat pełni posługę kościelną. – Nie wiem, czy jego pracę można przeliczyć na jakiekolwiek pieniądze, dlatego uznałem, że powinien zostać uhonorowany – wyjaśnia proboszcz.

Kolejny wyróżniony – Marian Szczuka (na co dzień elektryk) ujął prałata swoim zaangażowaniem w prace budowlane, gdy powstawała kuźnicka parafia. Na pytanie o należność, odpowiedział: – Jeśli ksiądz chce zapłacić, proszę te pieniądze przeznaczyć na budowę naszego kościoła. W rozmowie z GN pan Marian nie kryje radości: – Cieszę się, że wybudowaliśmy kościół dla swoich dzieci i że nasza parafia żyje. Dziś mam troje wnuków. One także tutaj się modlą, a jeden z nich razem ze mną służy przy ołtarzu jako ministrant.

Wyróżnienie i zobowiązanie

Jedyna kobieta z „kuźnickiej piątki” – Teresa Woronońko – jest nauczycielem akademickim. W parafii posługuje jako organistka. O jej pięknej grze i śpiewie chętnie opowiadają parafianie. – Co jakiś czas, kilka minut przed Eucharystią,



Taka organistka to prawdziwy skarb – mówią o pani Teresie duszpasterze i parafianie z Kuźnik



Zaangażowanie w życie Kościoła to niemal tradycja rodzinna w domu pana Tadeusza

uczy nas nowych pieśni – podkreślają. – Dzięki niej naprawdę cały kościół jest rozśpiewany. Ona sama traktuje swoją posługę jako służbę. – To naprawdę wielka satysfakcja widzieć, jak nasi parafianie modlą się, śpiewając – stwierdza. Chętnie wraca myślą do momentu, gdy otrzymała krzyż Pro Ecclesia et Pontifice: – To było ogromne zaskoczenie i nawet w najśmielszych marzeniach nie spodziewałam się, że takie wyróżnienie może mnie w życiu spotkać. Serce biło mi mocno i byłam bardzo szczęśliwa. Zwraca jednak uwagę, że takie odznaczenie wiąże się z odpowiedzialnością – jest wielkim wyróżnieniem i zobowiązaniem.

Wszyscy uhonorowani przyznają, że w duchu cieszą się, iż ich praca została doceniona. Dodają jednak, że poświęcając się dla Kościoła, nie myśleli i nie myślą o zaszczytach. – Cieszymy się, że nasza parafia żyje, a my po zakończonej budowie świątyni możemy pomagać budować Kościół – wspólnotę.

Ks. Rafał Kowalski

Być blisko Kościoła



KS. PRAŁAT BOLESŁAW SZCZĘCH,
PROBOSZCZ PARAFII
ŚW. ANDRZEJA BOBOLI WE
WROCŁAWIU-KUŹNIKACH
– Gdy zostałem proboszczem, wzięłem sobie do serca słowa

mojego rektora, ks. bp. Pawła Latuska, że ksiądz, który na parafii nie ma współpracowników, nie będzie należycie wypełniał swoich zadań. Przed nami było dzieło tworzenia nowej parafii. Dlatego natychmiast powołałem komitet budowy kościoła. To ludzie, którzy nie tylko pomagali budować kościół rozumiany jako nasza świątynia, ale budowali i budują Kościół – wspólnotę.



TERESA WOROŃKO
– To, co robię dla parafii, traktuję jako służbę. Może to zabrzmie szumnie, ale właśnie chcę służyć Bogu i ludziom tymi darami i talentami, które otrzymałam.

Z perspektywy czasu mogę powiedzieć, że to zawsze działa w dwie strony, to znaczy, im ja więcej daję z siebie, tym więcej otrzymuję od innych. Ludzie odpłacają mi wielką dobrocią i życzliwością.



TADEUSZ KNICHNICKI
– Moja rodzina zawsze żyła blisko Kościoła. Dziadkowie, którzy pochodzą z okolic Lwowa, byli w swojej parafii tzw. braćmi starszymi. Dziś

powiedziałibyśmy, że tworzyli radę parafialną. Wujek posługiwał jako organista. Mój tato natomiast już na ziemiach zachodnich (w Żurawinie) jako jeden z pierwszych należał do wspólnoty ojców ministrantów. Moja posługa to niejako kontynuacja rodzinnych tradycji, ale także konsekwencja tego wychowania, które otrzymałem w swoim domu.



WIKTOR STASIAK
– Krzyż otrzymałem od papieża Benedykta XVI i traktuję go jako wielkie wyróżnienie. Chociaż dla mnie wyróżnieniem było już

to, że nasz kościół został wybudowany ok. 50 m od mojego domu. Czasem żartuję, że mieszkam po sąsiedzku z Panem Jezusem. Od samego początku angażowałem się w tworzenie parafii i tak trwam już ponad 20 lat. Czasem przychodzi myśl, że człowiek jest starszy, powinien się wycofać, jednak wówczas wzajemnie mobilizujemy się i staramy przyciągnąć innych, którzy będą chcieli od nas przejąć pałeczkę i czuć się częścią Kościoła.